

„W ludzie żydowskim tkwi zrozumienie dla piękna, poczucie estetyczne, głęboko zakorzenione przez tradycję. Pod grubą powłoką trosk i kłopotów twardego żywota kryje się umiłowanie piękna. W pamięci wyryte są obrazy z Biblii, cytaty mędrców, w duszy odtwarzają się zagadnienia o wszechbycie i nieśmiertelności”.

Tak pisali Maksymilian Goldstein i Karol Dresdner, autorzy wydanego w r. 1935 katalogu pt. Kultura i sztuka ludu żydowskiego na ziemiach polskich, którzy jako jedni z pierwszych zwrócili uwagę na piękno wycinanek. Ich słowa są szczególnie trafne w odniesieniu do zrodzonej z impulsu tworzenia, a zarazem z pobożności nietrwałej sztuki, jaką była tradycyjna żydowska wycinanka.

Okres rozkwitu tej sztuki w Polsce to XIX w. Niektóre okazy z początku tego wieku są już mistrzowskie, możliwe więc, że Żydzi w Polsce, tak jak np. w Holandii i Niemczech, od dawna tworzyli wycinanki, które nie przetrwały ze względu na kruchość papieru. W drugiej połowie XIX wieku była to twórczość bardzo rozpowszechniona; wedle ówczesnych świadectw, każde okno na święto Szawuot ozdobione było „rozetką”. Przed tym wiosennym świętem chłopcy w chederach odrywali się od nauki i sporządzali wycinanki pod okiem mełameda. Zajmowali się też tym mężczyźni na starość, a nierzadko przez całe życie. Jednak już na przełomie wieku ręcznie wykonane, niepowtarzalne cacka zaczęły ustępować tanim drukom wieszanym w mieszkaniach i synagogach. Byli jednak tacy, którzy tradycję ojców kontynuowali za Atlantykiem, czasem do elementów rodem ze wschodnioeuropejskiej diaspory dodając motywy amerykańskie.

Wycinanki ocalałe z Zagłady są pieczołowicie przechowywane w muzeach. Wraz z okazami znanymi z przedwojennych publikacji dają one pojęcie o bogactwie tej autentycznie ludowej dziedziny twórczości; możliwe jednak, że niektóre typy wycinanek nie zachowały się w ogóle.

Kiedy patrzymy na dawną wycinankę żydowską, widzimy misternie splecione ze sobą wici roślinne, zwierzęta, inskrypcje i symbole judaizmu, uzupełnione wzorem geometrycznym. Często trudno rozpoznać, co w tym koronkowym układzie jest symbolem, a co ornamentem. Wiele motywów znanych jest z innych dziedzin sztuki żydowskiej, takich jak srebra obrzędowe, lampki chanukowe, haftowane zasłony na aron hakodesz w synagodze, malarski i snycerski wystrój drewnianych synagog czy płaskorzeźby nagrobne. W spletanym gąszczu motywów sąsiadują ze sobą siedmioramienne świeczniki o najróżniejszych formach, korony, tablice przykazań, gwiazdy Dawida, bramy i kolumny, zwoje Tory, błogosławiące dłonie kohenów, przybory lewitów i znaki Zodiaku. Trudno wyliczyć wszystkie zwierzęta: królują lwy, jelenie, orły;

są także bociany z węzami w dziobach, pawie, koguty i inne ptaki, wiewiórki, zające i ryby. Tuż obok mamy bestie mityczne: jednorożce, gryfy, dwugłowe orły, lwy o rybich ogonach i biblijnego Lewiatana. Nieskończone bogactwo motywów roślinnych, od ludowych kwiatków w doniczkach po egzotyczne rajske wici, wywodzi się zarówno z lokalnej sztuki ludowej, jak i europejskiej sztuki oficjalnej, zwłaszcza baroku, a treścią nawiązuje do idei Drzewa Życia.

Wycinanki, które powstały na obszarze dawnej Polski, Litwy, Ukrainy, Rumunii, a częściowo też Niemiec i Czech, miały zbliżony układ i zestaw wyobrażeń symbolicznych. Najłatwiej sklasyfikować je pod kątem funkcji, które pełniły.

Mizrach (po hebrajsku wschód) — to tablica oznaczająca wschodnią ścianę w domu lub w synagodze, umieszczana dla oznaczenia kierunku modlitwy. Są to największe i najbogaciej zdobione wycinanki, w których symbole religijne, sylwetki zwierząt i wić roślinna splatają się z inskrypcjami ku chwale Pana, np. „Bądź świadom przed kim stoisz” lub „Zawsze mam Pana przed sobą”. Początek tego ostatniego wersetu brzmi Sziwiti i stąd druga nazwa tego typu wycinanki.

Rojzełach (od rojzete — róża, rozeta) i szewuojslach (od Szawuot — Święto Tygodni) to typowe dla Europy Wschodniej, nie znane gdzie indziej wycinanki o kształcie koła lub prostokąta. Obok popularnych żydowskich motywów występowały w nich czasem sylwetki kawalerzystów lub konia z wozem. Wieszano je w oknach, więc oglądali je też nie-Żydzi; prawdopodobnie stąd poznał sztukę wycinanki polski wieśniak, choć motywy są tylko częściowo podobne.

Dekoracje szalasu na święto Sukot, zwłaszcza uszpizin — tablice ze scenami odnoszącymi się do patriarchów ludu Izraela, których zaprasza się symbolicznie do szalasu — też czasem zdobiono wycinankami.

Chorągiewki na Simchat Tora, noszone przez dzieci w bóżnicy podczas procesji ze zwojami Tory, robiono z barwnego papieru, a wycinankę naklejało z obu stron. Obrazy i inskrypcje nawiązywały do święta radości Tory, czasem przedstawiały emblematy dwunastu pokoleń Izraela.

Tablice do odliczania dni okresu zwanego omer pomiędzy świętami Pesach i Szawuot też niekiedy miały formę wycinanki.

Amulety zwane kimpetbriftech, chroniące położnicę i noworodka przed czarami żeńskiego demona Lilit, zawierały stosowne inskrypcje i wieszane były czasem aż na czterech ścianach pokoju.

Lampiony wieszane dla uświetnienia uroczystości, np. ślubów, też były czasem zdobne w wycinanki.

Wśród Żydów z północnej Afryki i Turcji narodził się nieco inny typ wycinanki o ornamentyce inspirowanej architekturą islamu. Pośród geometryczno-roślinnej arabeski centralne miejsce zajmuje menora o wydłużonych ramionach, pokrytych inskrypcją. Występuje tam też często hamsa — motyw w kształcie dłoni chroniącej od „złego oka”.

Jeszcze inną rolę pełniła wycinanka we Włoszech: zdobiono nią ketuby (kontrakty małżeńskie) i Zwoje Estery; przetrwały nieliczne a piękne okazy z XVIII i XIX w.

Na zachód od Polski, m.in. w Niemczech, Austrii i Holandii, powstawały wycinanki o nieco odmiennej stylistyce i często perfekcyjnym wykonaniu, gdzie motywy zakorzenione w sztuce żydowskiej mieszają się ze scenami pasterskimi i łowieckimi, na wzór chrześcijańskich i świeckich wycinanek tworzonych w tamtych rejonach, m.in. jako pamiątki dla pątników.

Skąd wziął się obyczaj wycinanek? Mówiąc ogólnie, starożytna sztuka wycinania z papieru przywędrowała z Chin i Indonezji (m.in. jawajski „teatr cieni”) poprzez Persję i Turcję do Europy. Jak pisze Giza Frankel, ta tradycja „wędrowała z Żydami po różnych zakątkach świata i wszędzie [...] kształtowała się i rozwijała zgodnie ze zwyczajami i potrzebami lokalnymi”.

Technika była prosta: kartkę papieru artysta składał na połowę lub — w przypadku rozełach — promieniście w formie rozety, rysował na niej wzór i wycinał go nożykiem na desce. Po rozłożeniu wycinał elementy asymetryczne — najczęściej były to inskrypcje, a potem malował samą wycinankę i umieszczał ją na barwnym tle. Czasem jako tła używano „złotka”, a w krajach Afryki Północnej i w Turcji złote lub srebrne tło było regułą. Wycinanki na Szawuot były ażurowe, naklejane bezpośrednio na szybę. Niekiedy przechowywano je między kartami modlitewników z roku na rok i dzięki temu przetrwały.

Patrząc na stare wycinanki trudno wprost uwierzyć, że tak misterne wzory zostały wykonane zwykłym kozikiem. Warto dodać, że współcześni spadkobiercy tej tradycji posługują się nożykiem introligatorskim lub cienkimi nożyczkami.

Od około 20 lat wycinanka żydowska przeżywa swój renesans, zwłaszcza w USA i Izraelu. Nie jest to już dawna spontaniczna twórczość; autorzy świadomie podążają za starą tradycją, bądź — najczęściej — świadomie ją zmieniają. Z okazji ślubu można zamówić sobie ketubę, w której artysta umieści symbole bliskie sercom nowożeńców, można rozesłać do przyjaciół życzenia na Rosh Haszana bądź zaproszenia na barmicwę na karnetach zdobnych w wycinankę drukowaną lub też powieloną techniką laserową.

Współczesne zainteresowanie wycinanką dokonało się za sprawą kilkorga artystów, którzy zaczęli uprawiać starą sztukę w nowej formie. Czasem o początkach decydował przypadek. Nowojorska artystka Tsirl Waletzky zaczęła wycinać, gdy choroba przykuła ją na jakiś czas do łóżka. Jej styl to płynna, nieco secesyjna linia i asymetryczna kompozycja. Obok tradycyjnych symboli judaizmu artystka używa też innych znaków, np. pacyfistycznych i feministycznych, a wszystkie przenikają się i łączą.

Mistrzynią a zarazem znawczynią wycinanki żydowskiej jest Yehudit Shadur z Jerozolimy. Jej kariera w tej dziedzinie zaczęła się, gdy artystka, jako nauczycielka sztuki w kibucu Sde Boker na Negewie, miała udekorować szalas przed świętem Sukot, i to szczególnie uroczyście, na cześć byłego premiera Ben Guriona. W swych pracach Shadur jest wierna tradycyjnej symetrycznej kompozycji i symbolice, eksponując często motywy bramy, meno- ry, korony i umiłowane przez dawnych twórców bestiarium. Dodaje do nich też nowe elementy, jak owoce Ziemi Izraela i wyobrażenia Jerozolimy.

W pracach Martina i Joan Farren z Bostonu sceny biblijne i symbole świąt są mocno osadzone treścią w tradycji żydowskiej, ale forma odbiega od dawnej wycinanki. Zachwycają w nich inskrypcje pięknie wkomponowane w obraz.

Inny oryginalny twórca, Archie Granot, emigrant z Anglii i kibuc- nik, odkrył swój talent w tej dziedzinie towarzysząc swej małej córeczce w jej wycinankowych poczynaniach. On także, zaczynając od tradycji, poszedł własną drogą, tworząc z wielu warstw barwnego papieru geometryczno-roślinne ornamenty splecione z inskrypcjami. Jego kompozycje przypominają

wschodnie kobierce.

Te nazwiska to tylko przykłady wybrane spośród wielu godnych uwagi.

W Polsce tradycję żydowskiej wycinanki rozwija m.in. Anna Beiersdorf-Małecka z Krakowa. Jej bezpretensjonalne, pełne harmonii wycinanki zamieszkane są przez dowcipnie przedstawione zwierzęta; w innych jej pracach przewijają się motywy z krakowskich bóżnic.

To pod okiem pani Anny, podczas kilkudniowego warsztatu w ramach krakowskiego Festiwalu Kultury Żydowskiej, ośmieliłam się zmierzyć z wycinanką, do czego zbliżałam się od dawna, zgłębiając ikonografię żydowską i sztukę płaskorzeźb nagrobnych. Fascynuje mnie motyw światła, Raju, symbolika mesjańska, znaki na amuletach, średniowieczne iluminowane rękopisy. Chciałabym też umieć wyrazić osadzenie — przez tyle wieków — żydowskiego życia w polskich swoich realiach, klimacie, krajobrazie, stąd np. płatki śniegu towarzyszą lampce chanukowej. Czasem wpłatałam w wycinankę moje ulubione motywy z płaskorzeźb na macewach, do których przywiązałam się, utrwalając je niegdyś w fotografii i rysunku. Te dwie dziedziny ludowej sztuki żydowskiej mają ze sobą wiele wspólnego. Są dziełem rąk i wyobraźni często anonimowych twórców z małych miasteczek, którzy poprzez swą „świętą pracę” dawali własny wyraz wizji wszechświata zakorzenionej w Biblii, naukach rabinów i żydowskich obyczajach ludowych. Kamień i papier — te krańcowo odmienne tworzywa — zachowały dla nas obraz świata, w którym powstały.

Czytelnikom zainteresowanym tradycyjną wycinanką żydowską polecam piękny album znawczyni tego tematu, Gیزی Franke], pt. Migzerot nijcu: Omcinut jehudit amainit, wydany w Izraelu (Tel Awiw 1983), a po polsku — artykuły tejże autorki oraz Olgi Goldberg-Mulkiewicz. Ostatnio ukazał się album Josepha i Yehu- dit Shadur pt. Jewish Pcipecuts. A History and Guide (Jerozolima 1994). Zawiera on nie tylko dzieje wycinanki żydowskiej w różnych krajach i opis używanych w niej motywów, ale także cenne rady dla tych, którzy chcieliby sami robić wycinanki.

Aaron Baranowski, Londyn – Wielka Brytania